

# Mam nadzieję, że przyszłe pokolenia będą odważniejsze. Rozmowa z prof. Jerzym Pióreckim

**Naszą rozmowę chciałbym rozpocząć od arboretum. Z tym miejscem jest Pan związany od ponad 30 lat, stworzył je od podstaw. Dziś tętni ono życiem przyrody i zwiedzających gości. Jak doszło do jego powstania?**

**Prof. Jerzy Piórecki:** Organizowana była stacja naukowa o zamkniętym profilu badań dotyczących gatunków rzadkich i zagrożonych we florze Polski. Przez 15 lat prowadziłem badania roślin wodnych w górnym dorzeczu Odry od Raciborza do Zielonej Góry i dorzeczu Wisły od Cieszyna do Annopola. Jako kierownik sekcji przyrodniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, zorganizowałem stację naukową. Nikt nie przypuszczał, że z chwilą zgromadzenia wielu gatunków roślin, nie tylko krajowych, ale także obcego pochodzenia (z różnych stref klimatycznych), to miejsce 10 lat temu zostanie „odkryte” przez społeczeństwo i stanie się popularne. Obecnie, po Łańcucie i skansenie w Sanoku, jest to trzecie miejsce, które jest najczęściej odwiedzane przez turystów w województwie podkarpackim, każdego roku przez około 50 tys. ludzi. Dziś było w nim aż 20 wycieczek autokarowych.

W 1975 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu przejęło 7 hektarów terenów podworskich. To, co zostało przejęte, było w stanie ruiny. Przez 3 lata usuwaliśmy śmieci z prawie dwóch hektarów ogrodu. Należało zrobić ogrodzenia, ujęcia wody, drogi, kanalizację i na te działania nigdy nie mieliśmy środków finansowych przyznanych z jakichś budżetów. Pomagali jedynie Konserwatorzy Zabytków w Przemyślu.

Przy tworzeniu arboretum ważne były dwa aspekty: praca naukowa i kolekcjonowanie roślin. Gatunki roślin często otrzymywaliśmy na podstawie kontaktów koleżeńskich, ze wszystkich arboretów w Polsce, głównie z ogrodu botanicznego we Wrocławiu, z arboretum w Rogowie czy ogrodu botanicznego w Lublinie. Ci ludzie umieli dostrzec naszą pracę i wspomagali swoimi kolekcjami roślin.

Przez owe 15 lat, niezależnie od badań naukowych i gromadzenia kolekcji roślin, poważnym problemem była odbudowa tego zespołu dworsko-ogrodowego w aspekcie architektury. W Polsce są piękne obiekty, np. zamek w Krasiczynie, Baranowie, Łańcucie, natomiast nie było porównania z takimi rezydencjami średniej klasy, obiektów ziemiańskich, szlacheckich. Obiekt w Bolestraszcach pod względem architektury nie wyróżniał się niczym, bo właściwie pod względem wartości nie jest to żaden ważny obiekt w Polsce. Była to oficyna, w której w XIX wieku dobudowano piętro. Wcześniejszym obiektem w Bolestraszcach był bardzo ciekawy XVI-wieczny zamek (choć dziś nie dysponujemy materiałami źródłowymi), po którym zostały tylko fragmenty fortyfikacji ziemnych, olbrzymie podziemia, kościółek zamieniony na kaplicę zamkową, wieża przedbramna. Dziś o arboretum mówi się często, że to nie ogród, tylko zamek.

Gdy odchodziłem na emeryturę, arboretum powiększyło się do 22 hektarów. Natomiast całość arboretum, co wiązało się z przychylnością władz byłego województwa przemyskiego, ma obecnie 322 hektary. Na Pogórzu Przemyskim, w Cisowej (między Krasiczynom a Birczą) jest bowiem jeszcze 300 hektarów gruntów. Jest to polana śródleśna. Tam głównie zajmujemy się gatunkami zagrożonymi, ginącymi i poznawaniem naturalnej sukcesji.

**Jakie najcenniejsze gatunki można znaleźć w arboretum?**

*Mam nadzieję, że przyszłe pokolenia będą odważniejsze. Rozmowa z prof. Jerzym Pióreckim*

Trudno jednoznacznie powiedzieć. Jest tam największa kolekcja miłorzębu, około 300 sekwoi. W Cisowej, inaczej niż w Bolestraszcach (gdzie utrzymuje się w celach dydaktycznych 2-3 drzewa), sadzone są nie pojedyncze drzewa, ale duże kolekcje roślin nawet na powierzchni 30 arów.

Do najciekawszych, rzadkich i zagrożonych na obszarze Polski gatunków należy przypadkowo uzyskany z ogrodu botanicznego z Warszawy – jedna z roślin, która we florze polskiej wyginęła w drugiej połowie XX w., paproć wodna o nazwie marsylia. Została ona przypadkowo znaleziona na ostatnim stanowisku koło Goczałkowic, przeniesiona do Warszawy, a później do Bolestraszc. To stworzyło możliwość wprowadzenia jej na stanowiska zastępcze. Teraz jest uprawiana na Śląsku i koło Puław. Gdyby nie prace dla jej zachowania, tej rośliny we florze polskiej byśmy już nie widzieli.

Oprócz tego mamy gatunki, które wyróżniają Bolestraszcę, tj. szachownica kostkowata, orzech wodny, wiśnia karłowata. Jako ciekawostkę podam fakt, że w Bolestraszcach jest liczniejsze stanowisko pszonaka pienińskiego niż na wzgórzu zamkowym w Czorsztynie, gdzie znajduje się jego naturalne stanowisko. Inną ciekawostką może być zgromadzenie w arboretum około 600 historycznych odmian jabłoni z Podkarpacia.

### **Arboretum ma podobno niezwykle położenie?**

Jeśli chodzi o dendroflorę, mamy doskonałe stanowisko ze względu na warunki, jakie panują w Cisowej i Bolestraszcach. Jest ono zupełnie inne niż np. w ogrodzie w Warszawie. W Cisowej nie brakuje wody, są nawet trzy naturalne potoki.

Warto też wspomnieć o innym aspekcie położenia arboretum, mówił o tym nieżyjący już prof. Janusz Faliński, że znajduje się ono na granicy ścierania się wpływu klimatu kontynentalnego i atlantyckiego. Położenia tego obiektu wszyscy nam zazdrościli. Mieści się on na bezleśnej skarpie przykarpackiego progu lessowego, skąd widzimy dolinę Sanu, należącą do Kotliny Sandomierskiej. Jest ono wreszcie jedynym, jakie w granicach współczesnej Polski znajduje się po prawej stronie Wisły.

### **Dlaczego warto utrzymywać rośliny, drzewa w arboretum?**

Ważna jest dydaktyka, mimo faktu, że ludzie mają możliwość podróżowania w różne strony świata. Ciekawość poznawania świata jest związana również z rodzimą florą tamtych terenów. I w arboretum, na miejscu, dla dzieci i młodzieży, również dla dorosłych, udostępniamy te gatunki obcego pochodzenia różnych stref klimatycznych. Wzbogaca to wiedzę ludzi. Przy okazji zaspokajają ciekawość ludzką, że w naszym klimacie mamy tutaj rośliny północnoamerykańskie albo z Mandżurii czy Japonii.

Czasem ludzie przyjeżdżają, żeby zobaczyć ogród, ponieważ szukają inspiracji, gdyż, ze względu na wzrost zainteresowania roślinami, częściej przyozdabiają nimi swoje przychacie i domy.

Utrzymanie tych roślin ma również znaczenie gospodarcze. Arboretum w pewnym sensie jest spadkobiercą tradycji, którą stworzono w niedalekiej Medyce w ogrodach Pawlikowskich-Medycznych (w pierwszej połowie XIX w.). Tam prowadzono jedną z najlepszych szkółek, skąd wysyłano rośliny na całą Europę – do Wiednia, Sankt Petersburga lub Moskwy. Produkowano kilka tysięcy roślin. W bolestraszcym arboretum udało się zgromadzić sporo roślin miejscowego pochodzenia, np. ze 150-letniego kasztana jadalnego z Jaćmierza udało się pozyskać materiał, który w szkółkach arboretum świetnie się sprawdza. I jest to materiał pochodzący stąd, nie zaś z Holandii (rośliny pochodzące z klimatu ciepłego), z której swoje nadwyżki do Polski przywożą handlowcy i tanio oferują klientom.

### **Bliskie są Panu również parki i ogrody. Wydał Pan kilkanaście książek na ich temat, gdzie**

## **dokumentował wszystkie, również i te bardzo zaniedbane...**

Powinniśmy pamiętać o tym, że po ostatnim rozbiorze, po odcięciu Galicji od centrum kraju, ważnym zjawiskiem dla tego regionu stał się powrót w te strony, do miejsc swojego urodzenia, tysiocy ludzi wykształconych, z różnych urzędów Rzeczypospolitej. Ci ludzie znaleźli się w potrzebie utrzymania siebie i swoich rodzin, w związku z czym każdy z folwarków został zajęty przez kogoś z rodziny ziemiańskiej i stawał się siedzibą domu, miejscem pracy, a przez to miejscem ważnym. Wytworzyła się więc taka sytuacja, z powodu nadwyżek pieniężnych, że każdy ziemianin na folwarku zaczął tworzyć u siebie ogród. Wtedy mówiło się, że pana lub gospodarza poznać po ogrodzie.

### **Jaki jest obecnie stan tych ogrodów? Proszę opowiedzieć, co niezwykłego kryją w sobie te obiekty?**

Robiąc 40 lat temu inwentaryzację (w sumie ok. 700 założeń dworsko-ogrodowych Podkarpacia) widziałem jeszcze w tych ogrodach rzeczy, których dziś już nie ma. Nasza reforma rolna doprowadziła bowiem do odwrócenia się od dziedzictwa kulturowego, zniszczyła pewną bogatą kulturę, którą potraktowano bardzo agresywnie. Te wszystkie ogrody i parki były naszym dziedzictwem kulturowym, dzisiaj tego dziedzictwa prawie już nie ma, zanika.

Ich stan na dzisiaj jest tragiczny, kilkanaście osób kupiło jakieś obiekty, ale robią tam wszystko po swojemu, nie wpuszczają konserwatorów.

### **Co może dać człowiekowi obecność w ogrodzie?**

Myszę, że jeśli kilkanaście tysięcy dzieci przejdzie przez ten ogród, jedno zapamięta spacer, inne motyla, inne może jakąś roślinę. Jeśli rodzice pójda z dziećmi do takiego ogrodu, to te dzieci przyjdą tu kiedyś ze swoimi dziećmi. Jest to więc znaczenie niewymierne. Jeśli dziecko zapamięta np. zapach parku, to może to mieć znaczenie. Obecność ogrodu ma więc znaczenie wychowawcze i edukacyjne.

### **Znany jest Pan również ze swojego zaangażowania w działania na rzecz powołania Turnickiego Parku Narodowego na Pogórzu Przemyskim. Wraz z profesorami Januszem Janeckim i Januszem Kotlarczykiem był Pan inicjatorem powołania tego parku. Czym niezwykłym dla polskiej przyrody jest ten region?**

Są to dwie podstawowe kwestie. Pierwsza to taka, że w kraju nie mamy w rejonie pogórza obszarów chronionych najwyższą formą ochrony, jaką jest park narodowy. Mamy parki górskie, nadmorskie, nizinne, ale nie mamy parku narodowego na pogórzu. Obszar ten jest reprezentacją, która jest najlepiej zachowana w krainie pogórza, zarówno ze względu na elementy flory, krajobrazu, jak i bardzo interesującą rzeźbę terenu. Ten teren jest położony w Karpatach Wschodnich. Między granicą ukraińską a zakolem Sanu jest rzeźba terenu charakterystyczna dla Karpat fliszowych - układ równoleżnikowy grzbietów górskich i nizin, oraz, rzecz bardzo ciekawa, sieć rzeczna i drogowa. Znajdują się tu lasy jodłowo-bukowe, ale ich walory urozmaica rzeźba terenu, np. niektóre wzniesienia mają kształt dzwonu.

Druga kwestia dotyczy sieci osadniczej, która zanikła całkowicie na skutek wydarzeń historycznych II wojny światowej. Ten fakt powoduje, że nie ma sprzeczności między interesem społecznym a interesem nadrzędnym, jakim jest park narodowy, bowiem około 96% własności tego terenu znajduje się w rękach skarbu państwa. Głównie są to obszary leśne, część to użytki, które wchodziły w skład dawnego tzw. państwa arłamowskiego. Stwarza to duże możliwości, bowiem gdy spojrzysz się na Pieniny, gdzie należało wykupić wiele gruntów, tutaj mamy znacznie lepszą sytuację.

### **Co w tym momencie według Pana jest najbardziej niebezpieczne dla przyrody terenów**

## **projektowanego Turnickiego Parku Narodowego?**

Bez wątplenia wykup terenów porolnych przez prywatnych właścicieli. Lasy Państwowe nie przejęły całej własności po gospodarstwach pomocniczych Ministerstwa Urzędu Rady Ministrów (Kwaszenina, Trzcianiec, Grąziowa, Łomna, Trójca). To o tyle ciekawe obszary, że są one dawnymi terenami użytków porolnych i nie są zalesione, w związku z czym w krajobrazie pogórza i parku odgrywają bardzo istotną rolę krajobrazową, dla ochrony flory nieleśnej, czy też jako ostoja dla zwierzyny. Jeśli więc nawet biorą te tereny w opiekę leśnicy, to prowadzą głównie nasadzenia świerka. Świerczyna jest dobrym miejscem jako ostoja ochronna dla zwierzyny płowej, lecz nie jest to gatunek typowy dla tego pogórza, tylko dla gospodarstwa łowieckiego. Tutaj przeważają jednak gospodarstwa łowieckie, które są nadrzędne. Drugim zagrożeniem dla tej przyrody są działania grup łowieckich. Mit „państwa arłamowskiego” nadal funkcjonuje, kto tutaj poluje, ten jest w odpowiednim towarzystwie, występuje taki snobizm.

## **Jaka może być przyszłość Turnickiego Parku Narodowego?**

Myślę, że ten temat musi podjąć już pokolenie ludzi młodszych ode mnie, które będzie doceniać ten teren, jego wartości kulturowe i przyrodnicze. Mam nadzieję, że przyszłe pokolenia będą odważniejsze i skuteczniejsze w działaniu. Problemem może jednak okazać się wykupywanie ziem z tych obszarów.

## **Co Pan sądzi na temat rozwiązań zaproponowanych w Naturze 2000?**

Myślę, że ten program ma sporo elementów regresywnych. Zlekceważone zostało całe dziedzictwo kulturowe wielu obszarów w kraju, które są pod prawną ochroną. Została cofnięta cała dokumentacja dotycząca parków narodowych, rezerwatów, cały ich program ochrony. Nad tymi dokumentami pracowały setki ludzi, kosztowało to mnóstwo pieniędzy. Zaś dzisiaj nie ma możliwości finansowych, żeby zrobić ten program ochrony od nowa. Plan Natura 2000 został zrobiony wybiórczo i płytko. Nie wzięto pod uwagę wielopokoleniowej wiedzy, która już istniała. Sam osobiście często miałem kontakty z ludźmi, którzy przyjeżdżali z Europy, i oni myśleli, że będą nas uczyć podstaw, ale jak posiedzieli z nami kilkanaście dni, zauważali, że nam potrzeba jedynie więcej pieniędzy, aby wdrażać pewne pomysły.

Problemy są też z planami zagospodarowania przestrzennego, w województwie podkarpackim jest tylko kilka gmin, które mają taki plan. Jeśli taki plan nie istnieje, to wszystkie nielegalne budowle można w samorządach załatwić po własnej myśli.

## **Jak widzi Pan rolę pozarządowych organizacji ekologicznych w działaniach na rzecz ochrony przyrody?**

Jeśli chodzi o kształcenie świadomości przyrodniczej i globalnej to jest to odejście od podręcznika szkolnego, jest to nawet pewien sposób na życie. To dzięki takim organizacjom można spostrzegać rzeczy, których inni nie widzą. Ważne jest jednak to, aby nie zamykać się w getcie, że tylko my mamy rację, należy być po prostu otwartym. Choć niewątpliwym faktem jest, że czasem trzeba stanąć przy drzewie, aby go nie wycięto. I wskazywać na możliwości innego rozwiązania.

## **Dziękuję za rozmowę.**

Przemyśl, 9 czerwca 2005 r.

**Prof. dr hab. Jerzy Piórecki** – twórca i wieloletni dyrektor arboretum w Bolestraszczykach niedaleko Przemyśla, autor wielu opracowań dotyczących ogrodów i parków Podkarpacia, m.in. „Ogrody  
Mam nadzieję, że przyszłe pokolenia będą  
odważniejsze. Rozmowa z prof. Jerzym  
Pióreckim

zabytkowe i parki województwa rzeszowskiego”, „Zabytkowe ogrody i parki województwa przemyskiego”, „Ogrody i zabytkowe w widłach Wisły i Sanu w województwie tarnobrzesci”, „Ogrody i parki województwa krośnieńskiego”, „Kotewka - orzech wodny w Polsce”. Współtwórca projektu powołania Turnickiego Parku Narodowego na Pogórzu Przemyskim.